

Katarzyna Garczarczyk

z cyklu
Ekobaje

Mały rekin *ratuje ocean*



COPYRIGHT © KATARZYNA GARCZARCZYK 2020
TYTUŁ: Z CYKLU EKOBAJE. MAŁY REKIN RATUJE OCEAN
AUTOR: KATARZYNA GARCZARCZYK
PROJEKT OKŁADKI I ILUSTRACJE: ART BY MARCIN PAINTA
SKŁAD: KATARZYNA GARCZARCZYK
REDAKCJA I KOREKTA: KRZYSZTOF GARCZARCZYK
ISBN: 978-83-957482-0-2
WYDANIE PIERWSZE

[Kup książkę](#)

Katarzyna Garczarczyk

z cyklu

Ekobaje

Mały rekin ratuje ocean

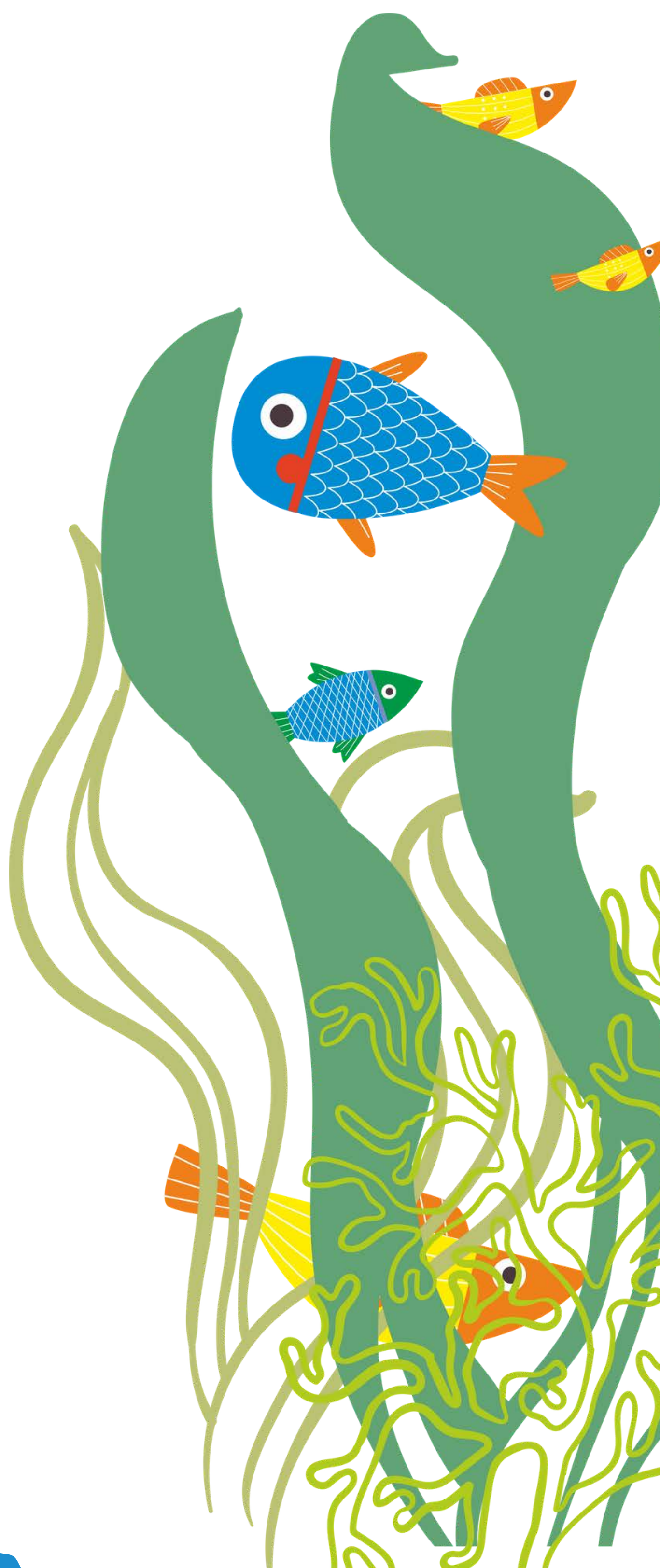


[Kup książkę](#)

Na delikatnych falach oceanu, pod rozgwieżdżonym niebem, kołysała się stara, rybacka łódź. Nikłe światło latarni, jedynej na całym pokładzie, oświeślało gromadkę dzieci, siedzących wokół staruszka, wspierającego się laską. Maluchy wierciły się niespokojnie w oczekiwaniu na wieczorną opowieść. Staruszek zaś, wpatrzony w nieprzeniknioną czerń nocy, po krótkim namyśle zaczął mówić:

— Moje kochane, kiedy dzisiaj kąpiecie się w oceanie, woda jest w nim tak czysta, że gołym okiem możecie dostrzec ryby pływające pod jej powierzchnią. Nie zawsze jednak tak było. Kiedy byłem małym dzieckiem, w oceanie, tym i w innych, a także w morzach, rzekach i jeziorach, znajdowały się tony śmieci. Najgorszy ze wszystkich był jednak plastik. Butelki, folie, opakowania nigdy nie rozkładały się w wodzie, jedynie rozpadały się na części, coraz mniejsze i mniejsze. Niektóre z nich były tak malutkie, że nie dało się ich nawet zauważyć. Niejednokrotnie zdarzało się, że ryby i inne morskie stworzenia, myląc śmieci z pokarmem, zjadały je, przez co później chorowały.

— A skąd wzięły się te wszystkie śmieci? — jedna z siedzących na łodzi dziewczynek przerwała opowieść.





– Przykro mi to przyznać, ale to my, ludzie, tak zaśmieciliśmy naszą planetę – odpowiedział staruszek. Na całe szczęście, pewnego dnia poznałem niesamowite stworzenie, które pomogło mi zrozumieć, jak straszliwą rzecz robimy.

– Kto to był? – zapytał chłopiec siedzący najbliżej mężczyzny.

– Dodo, najdzielniejszy rekin, jakiego znałem.

– Rekin?! – krzyknęły przerażone dzieci. – Przecież rekiny są niebezpieczne!

– Zazwyczaj tak – wyjaśnił spokojnie staruszek, niewiele robiąc sobie z okrzyków dzieci. – Dodo jednak nie był zwykłym rekinem, ale rekinem wielorybim. To bardzo łagodne stworzenia, mimo swoich ogromnych rozmiarów. Nazywa się je nawet delikatnymi gigantami.

– Jak poznałeś Dodo? – padło kolejne pytanie.

Tym razem staruszek nie odpowiedział od razu. Wbił wzrok w deski pokładu łodzi, ale zdawało się, jakby jego oczy widziały coś całkiem innego niż spróchniałe drewno. W końcu przemówił:

